



**Prof. dr Helmut R. Leppien, wyjątki mowy otwierającej wystawę Jana de Weryha-Wysoczańskiego zatytułowanej *Holzobjekte 1999-2000 (Jan de Weryha-Wysoczański – Obiekty z drewna 1999-2000)* w DB-Ausbesserungswerk w Hamburgu, 24.8.2000.**

Dobry wieczór

Pani Senator, Panie Konsulu Generalny, Panie, Panowie, Mistrzu!

Spotykamy się w atelier Jana de Weryhy-Wysoczańskiego. To jest wystawa w jego pracowni-atelier. Co prawda, na ten dzisiejszy dzień, jak również następne nadchodzące tygodnie wszystko zostało pięknie i porządnie przygotowane, ale naprawdę wygląda tak tutaj, w byłym kolejowym Ausbesserungswerk, także na co dzień. To tyle o wykonywanej tutaj dotychczas pracy: chciałoby się, aby można było czuć się tak tutaj zawsze. Tyle na początek. [...] A teraz, jeśli idzie o sztukę. Pojęcia takie jak pozycja stojąca czy leżąca, pionowe czy poziome są pojęciami podstawowymi, dotyczącymi w rzeczy samej człowieka. Od wielu już tysięcy lat rzeźbiarze modelowali i rzeźbili figury leżące albo stojące. I możemy być w zupełności pewni, że Jan de Weryha-Wysoczański podczas pobierania nauk jako artysta rzeźbiarz w Wyższej Szkole Sztuk Plastycznych w Gdańsku, we wczesnych latach siedemdziesiątych modelował i rzeźbił figury w pozycji stojącej i leżącej. Ale tutaj nie znajdujemy podobnych prac. [...] Po chwili rozpoznajemy jednak inne podstawowe formy: rzędy, stopy, przejście do okręgu. Wszystkie one są efektem pracy będącej jednocześnie procesem rzemieślniczym i artystycznym. [...] Dzisiaj wielu artystów nie można

określić pracującymi czy też uprawiającymi rzemiosło, lecz jako wynalazców i znachodzących. Niektórzy, bardziej spostrzegawczy z pewnością zawołaliby teraz głośno:

„Och, to wygląda przecież, jak Richard Long!“. Tak ten wielki brytyjski rzeźbiarz, którego ogromny kamienny krąg widzieliście państwo z pewnością w Galerie der Gegenwart, nie jest - jak Weryha - artystą, który równocześnie zna się na rzemiośle, lecz wyłącznie poszukującym i wynalazcą. Materiał, z którym pracuje Richard Long, jest przez niego znaleziony, ale nie jest przez niego dalej obrabiany. Jan de Weryha-Wysoczański w przeciwieństwie do niego obrabia drewno dłutem lub siekierą. Dzieli kłody na drewniane części za pomocą spalinowej piły. Pracuje. Wszystko, co podczas tej pracy powstaje, jest materiałem, z którego powstaje dzieło. Przy tym nie pozostaje nic, czego artysta nie wykorzystałby, nie ma odpadów. [...] Jak postępuje z drewnem? Kora: pozostawia ją, okorowuje drewno z grubsza, a czasem bardzo pieczołowicie. Pień: tnie na plastry, zaostrza go, albo zaostrza plaster, raz tak, raz inaczej. Z pnia uzyskuje drewno czworograniaste. Tutaj nasuwałoby się pewne porównanie do pracy wykonywanej przez cieślę. Wszystko, co do dzisiejszego dnia zostało zbudowane z drewna, dotyczy drewna o kształcie graniastosłupa prostokątnego, to znaczy z pniów, które stały się czworokątne, które posiadają prostokątny, często kwadratowy przekrój. Artysta wycina czworograniaste drewno, dzieli pień na drewno czworograniaste różnej długości. Dzieli plastry, obojętnie, okrągłe czy kwadratowe, dzieli je na mniejsze po czym przechodzi do ich umiejscawiania. Układa je obok siebie, w rzędzie lub w stos, albo buduje stos. Albo układa te części w taki sposób obok siebie, że powstaje kwadrat. Dość przykładów. Ten ostatni zdążyliście państwo być może z niemałym zdziwieniem już odkryć: ułożone w kupki wióry, tam, gdzie okalają one te dwa stalowe filary. [...] To, co przy oglądaniu tych prac daje się równocześnie zauważyć, to świadectwo kilkusetletniego życia natury. Odnosi się wrażenie, proszę się tutaj ze mną nie sprzeczać o to, czy wszystkie pnie mają po sto, czy tylko kilkadziesiąt lat, że wszystkie one naznaczone są poprzez naturę. Tam, po drugiej stronie, te pnie ze swoimi pęknięciami, które stąd widzimy, ze słojami życia, których istnienie zauważamy dopiero po chwili. I tym samym odkrywamy ślady pracy, ingerencji, zmian, tworzenia. W ten sposób spotykają się tutaj forma natury z pracą człowieka, z formą wykonaną przez człowieka. Pozwoliłem sobie nazwać Jana de Weryhę-Wysoczańskiego artystą pracującym. Jego prace przypominają również o czymś, co wywodzi się ze specyfiki pracy chłopów, oni to właśnie czerpią z zasobów sięgających tradycji archaicznej. Dokładnie tego samego określenia użyła już dzisiejszego wieczoru pani senator: archaiczność. Układanie warstwami, układanie stosu to jest to, na czym polegają między innymi prace chłopów. Stosy układane są na planie koła. Następnym krokiem Weryhy jest konstruowanie płaskich kół, okręgów. Tam po drugiej stronie leży taki płaski krąg. Wszystkie one mają w sobie coś magicznego, są monumentami zaprzysiężenia. Taką samą formą podstawową, jaką jest okrąg, jest również forma kwadratu. I znowu pracuje artysta z formą kwadratu. Prostopadłościanny ułożone w formie sześcianu i sześcianny ułożone pojedynczo, w rzędach. Małe kwadratowe formy, duże kwadratowe formy, powieszona na ścianie jako relief, czy te, ułożone na posadzce. Jan de Weryha-Wysoczański jest rzeźbiarzem szukającym poprzez pracę w drewnie zrozumienia specyfiki tego materiału. Wnikliwie go obserwując, ze szczególnym respektem obchodzi się z nim, formując jednak i kształtując ten materiał, jednocześnie go sobie podporządkowuje, jak czynili to artyści od zarania dziejów.

Gratuluję artyście tej wystawy.